

PRENUMERATA WYNOŚI:
miejscowa
 rocznie . . . 4 koron — gr.
 półrocznie . . . 2 " — "
 kwartalnie . . . 1 " — "
zamiejscowa
 rocznie . . . 4 koron 60 gr.
 półrocznie . . . 2 " 30 "
 kwartalnie . . . 1 " 16 "
 Numer pojedynczy 20 groszy.
 Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy:
Redakcja „Podhalanina“
 w Nowym Targu.

PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ogłoszenia „Podhalanina“ przyjmuje Administracja w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz pełnym 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.
 Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15 każdego miesiąca. Redakcja i administracja w Nowym Targu ul. Szaflarska.

Prenumerować można w Redakcji, pojedyncze numera można nabyć w handlu Wgo J. Mandla.

Kto zapłaci do końca grudnia całoroczną prenumeratę 2 złr. 30 ct. za nasze pismo, ten otrzyma jako premię nasz ilustrowany kalendarz „Podhalanin“, który wydaliśmy. Na przesyłkę pocztową kalendarza należy dołączyć 20 ct. Redakcja.

Z Nowym rokiem 1900.

Drugi rok wydawniczy rozpoczyna „Podhalanin“
 i znów nadarza się sposobność przesłania Szanownym Czytelnikom i Współpracownikom najszczęśliwszych życzeń Nowego roku.

Rok 1899 utonął w morzu wieczności i już nigdy do nas nie wróci. Wspominać sobie tylko będziemy, że był taki rok, a jak nam w nim było, to za świeżej pamięci zobaczymy. Złego dużo, dobrego nie wiele, tak każdy odpowie. Cośmy stracili, już się nie wróci, a historia całego roku zostanie nam tylko w pamięci, jak sen minionej nocy. My ze strony Redakcji musimy zrobić krótki przegląd naszej pracy. Wiernie stojąc przy naszym programie, niezachwiani w naszych przeko-

naniach, w wirze walk i interesów klasowych, wyznaniowych i narodowościowych dążyliśmy jedynie do jednego celu, to jest do wywalczenia dobra ogółu społeczeństwa, wobec czego narobiliśmy sobie bardzo wiele wrogów, za naszą szczerą prawdziwość. Podhale całe było formalnie jak snem pogrążone. Ludność spokojna i cierpliwa przyzwyczajoną była podawać sobie ważniejsze zdarzenia w powiecie starym zwyczajem praojców, tradycyjnie z ust do ust. Sąsiad podzielił się jakąś wiadomością tylko z swym sąsiadem, lub z najbliższą rodziną i rzadko tylko kiedyś jakiś jaskrawy fakt przedarł się do wiadomości ogółu. Wobec tego niejedno postępowanie jednostek, choć było oburzające, nie przedostało się do szerszych kół publiczności i błzkarnie uchodziło wszystko, nad czym publiczność prócz utyskiwania bezradnie kiwała głowami. Z chwilą postępu i cywilizacji przyszła kolej i na nasze Podhale. Odczuło potrzebę pisma lokalnego i długi czas noszono się z myślą wydawnictwa pisma, lecz znana u nas *solidarność* nie dozwalała dojść do merytorycznego załatwienia sprawy. Widząc, co się święci, z pełną wiarą przystąpiliśmy do stworzenia piskułka, któreby było wyrazem ogółu życzeń i potrzeb powiatu i miasta. W dobrej wierze poczęliśmy pismo nasze, bez wszelkiej pomocy tak moralnej jakoteż i materialnej wydawać i tylko dzięki poparciu uczciwie myślących czytelników doszliśmy do dodatnich rezultatów i miło nam jest powitać dziś przyjaciół naszego pisma, pierwszym numerem drugiego rocznika. Bóg

Wam zapłać Czcigodni Prenumeratorzy za poparcie w roku ubiegłym, prosząc zarazem o poparcie i nadal. Niechaj matka Fortuna nie szczędzi Wam w następnym roku swych darów, abyście bez uszczeroku mogli pismo nasze nadal popierać *życzliwym słowem*, regularną prenumeratą i *rozszerzeniem* naszego pisma. Redakcja.

Jeden dzień w Tarnowie.

Zarządzenia Boskie zawiodły mnie do Tarnowa, miasta powiatowego, położonego na prawym brzegu Białej, w pobliżu ujścia jej do Dunajca. Tarnów liczy przeszło 30.000 mieszkańców i jest siedzibą biskupa. Piękna katedra ma wspaniałe pomniki Jana Tarnowskiego i książąt Ostrogskich. Ratusz gotycki pochodzi z XVI wieku. Po mieście obwodowem, mającym sąd kolegialny, gimnazjum, dyrekcję skarbu tudzież znaczną załogę wojskową spodziewałem się jednak więcej aniżeli znalazłem. Pod względem czystości dałoby się więcej powiedzieć.

Przyjechawszy wieczornym pociągiem udałem się fiakrem do miasta, a woźnica zawiózł mnie do Hotelu galicyjskiego. Nieznośne zimno pomimo zaświecenia w piecu kilku kawałeczków węgla dało mi się naleźycie we znaki. Służba hotelowa

Zmienne koleje.

Powieść przez Wiktora Bojnarowskiego.

ciąg dalszy.

Sekundanci dali komendę, na „trzy“ natarli przeciwnicy na siebie. Walka nie trwała długo; zaraz przy pierwszym natarciu, gdy Edward zamierzył się, chcąc ciąć w prawą rękę Leona, ten ostatni uderzył go tak, że połowa lewego ucha odpadła, trzymając się tylko na cienkiej skórce, a ostrze pałasza zatopiło się w prawym ramieniu Edwarda. Sekundanci uznali pojedynek za skończony, z rany zaczęła obficie broczyć krew. Przeciwnicy podali sobie dłonie, honorowi stało się zadość. Leon wyszedł bez najmniejszego szwanku, a Edward został naznaczony na całe życie. Zbyt natarczywe afekta do kuzyneczki przyplacił połową ucha. Leon udał się do domu, listy pożegnalne popalił i postanowił rzecz tę przed Genią i przed matką zachować w tajemnicy.

Dla Edwarda sytuacja była wprost niemożliwą, nie wiedział jak się ma pokazać przed Borowskim; w mieście żadnych znajomości nie miał, a z obandażowaniem uchem i ramieniem nie mógł przecież zataić pojedynek, — kuzynka Genia wysmieję go, w tej chwili wydał się sam przed sobą śmiesznym, ogromnie śmiesznym. Do Leona nie miał wcale żalu:

— Rezydentny chłopak — pomyślał — czemu ja wchodziłem mu w drogę, nie lepiej mi było mieć całe ucho?... Wiem jak zrobię, napiszę do Borowskich że otrzymałem telegram, donoszący mi o nagiej słabości matki i musiałem najbliższym pociągiem

udać się do Kijowa. Poproszę, aby posiali za mną moje rzeczy i przeproszę, że się nie pożegnałem. Do Leona napiszę prosząc o dyskrecję.

Tak się też stało. Leon był dyskretnym, ale Borowscy, szczególnie pani Borowska, zamieszkała o zdrowie swej ciocięcej siostry, wysłała natychmiast rzeczy Edwarda pod jej adresem, ale także i telegram z odpowiedzią zapłaconą, w którym żalowała, że Edward odjechał bez pożegnania z powodu niebezpiecznej słabości matki i prosiła o niezwłoczną odpowiedź dla zaspokojenia. Tego samego dnia otrzymała z Kijowa telegram, że musiała zająć jakąś pomyłką, bo Klara cieszy się wyśmienitem zdrowiem.

— Kuzynek nakłamał coś, — śmiała się Genia — nasz telegram skompromitował go wobec matki, — co też to może być, czy nie zajęcie z Leonem — myślała — pojedynek nie przypuszczała ale mógł Leon zagrozić czemś Edwardowi, a on jako odważny malarz drapał tak szybko, pozostawiając po sobie na pamiątkę portret. Genia w duszy rada była, że miała spokój od natrętnego kuzyna. W dniu Trzech Króli spodziewała się przyjscia Leona.

— Powiem mu — układała sobie — o Edwardzie i jego zagadkowym zniknięciu, będzie się śmiał. Jaki dziwny symptom było to moje omdlenie, podczas wizyty Leona — gdy wyszedł z Edwardem z pokoju zrobiło mi się jakoś tak przykro, ścisnęło mi coś za serce, zrobiło się ciemno w oczach, — co też sobie Leon pomyślał. Drżałam o niego, zdawało mi się, że grozi mu straszne niebezpieczeństwo. Mama i papa byli tak zamieszani, ja myślałam, że umarłam, ale po chwili przyszedł do siebie zupełnie — papa powiedział,

że to za ciasny gorset był przyczyną omdlenia i nakazał najsurowiej nosić wolniejszy numer. Uczyniłam zadość jego woli, ale mnie się zdaje, że to nie sam gorset był winien omdleniu, koniec-końców dziś mamy 3 go grudnia, za trzy dni przyjdzie pan Leon — będę się dobrze bawić, bo ja się tylko wtedy dobrze bawię — gdy jest pan Leon — pogrążyła się w słodkiej zadumie.

Edward gdy przyjechał, matka i ojczym powitali go dziwnym uśmiechem.

— Tak prędko przybywasz, cieszy mnie to bardzo, ale wszak pisałeś, że dopiero za tydzień przyjedziesz.

— Tak jest droga mameczko, ale nie mogłem dłużej czekać, tak tęskniłem się za najdroższą mameczką. Otulony futrzanym kołnierzem zakryte miał ucho, ale gdy zdjął futro, matka zawołała z przerażeniem:

— Edziu, bój się Boga, co ci takiego w ucho?

— Wypadek... ćwiczyłem się na pałasze, tymczasem mój przeciwnik zamiast tępego...

— Daj spokój Edziu, popełniłeś jakieś głupstwo, nakłamałeś listownie przed Borowskim, że ja jestem chora i odjechałeś bez pożegnania.

— A mameczka skąd wie o tem?

— Wiem, a teraz mów prawdę — pewnie pojedynek?

— Rycerskiego synalka masz — rzekł ojczym Edwarda do Klary.

— A więc tak, miałem pojedynek.

— Z kim?

— Z pewnym słachaczem medycyny.

— O co wam poszło?

— Obraził mnie, musiałem go wyzwąć.

C. d. n.

C. Z. A. S.

odnowić prenumeratę „Podhalanina“, która wynosi całorocznie 2 złr. 30 ct.

Czasop. pol.



nie przyzwyczajona widocznie do spełnienia swych obowiązków pomimo przeszło godzinnego dzwonięcia nie dała znaków życia; trafnie więc nosi ten hotel swą firmę, gdyż wszystko tam po galicyjsku, a tylko dla sportu w kawiarni tej samej firmy jest o silnym zarościu jakaś niemka kasyerka czy też bufetowa, która swą niemiecką narodowi polskiemu imponować chce, bawiąc się w kulturträgerstwo. Nie mając wiele czasu do stracenia, wstąpiłem na śniadanko do handlu p. Alojzego Kaempfa, którego delikatesy i dobre wina mimowoli przykuły mnie do stolika i przypadkowo byłem świadkiem rozmowy dwóch panów obok mnie siedzących. Z rozmowy, którą prowadzili żywo dyskutując, nabrałem przekonania, że rozmowa toczyła się na tle Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie, którego widomą głową jako dyrygent i dyrektor ma być niejaki p. Karol Smolik, a że każda miejscowość galicyjska musi mieć swego wszechtytułami obciążonego czelaka, przeto całe brzemie tytułatury spoczęło na biednych barkach p. Smolika, który mając aspirację do zdobycia fortuny, zgodnie ze znanymi ekonomistami twierdzi, że każda praca obywatelska musi być sownie wynagrodzoną. P. Smolik jest pensjonowanym wojskowym, dostawcą kopii pocztowych (Postpferdehalter), Dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego, Radnym miasta, Prezesem Sokola, byłym agentem floryanki, przedsiębiorcą budowy will i kamienic, które w sposób zarobkowy buduje i sprzedaje, a kupujący mają tą korzyść, że miasto jako dla radnego swym kosztem urządza przy tych realnościach kanały i trotuary. — Siły p. Smolika nie podołałyby temu wszystkiemu, gdyby faktor Kurz, który przyjął na się obowiązek mistrza ceremonii nie przychodził mu z pomocą. A więc sprawdza się przysłowie, że pierwszym etapem do dalszych zaszczytów jest posada dyrektora w banku lub towarzystwie zaliczkowym. Opowiadano sobie bardzo wiele o różnych praktykach w zaliczkowce tarnowskiej, lecz nie powtarzam tego jedynie z powodu, że spraw tych nie miałem czasu zbadać. W toku rozmowy przyszła wreszcie kolej na Główny c. k. Urząd podatkowy w Tarnowie, w którym nadkomisarz skarbowy p. Librewski podkrywać miał podczas szkona jakiegoś paskudne nieprawidłowości ksiązkowe i o ile fama niesie nie ujdzie to dotyczącym panom na sucho. Praktyka takiej manipulacji sięga bowiem coś przeszło lat siedm. Odjeżdżając zastałem na dworcu kolejowym w poczekalni III. klasy widowisko Herodów. Król Heród ubrany w uniform oficera luzarów austriackich, robił na widzach nie bardzo dobre wrażenie, a straż przyboczna Heroda w towarzystwie żyda, kominiarza i pastuszków z okolicy Łącka jakoś nie odpowiadała harmonijnie całemu komicznemu przedstawieniu. (F.)

KRONIKA.

Nowy Targ, d. 1. stycznia 1900 r.

Na koniec roku odbyło się dnia 31 grudnia 1899 w nocy solenne i uroczyste nabożeństwo dziękczynne (jutrznia) w tutejszym kościele parafialnym.

Nasza sprawa. W nr. 24. „Podhalanina“ napisaliśmy artykuł zatytułowany: „Nie ma to jak robić dobry interes na budowie kolei!“ Artykułem tym uczął się dotknięty p. Aleksander Zabokrzycki, kierownik (z ramienia Wydziału kraj.) i inżynier budowy kolei Chabówka-Zakopane i ku niemałemu naszemu zdziwieniu, otrzymał nasz Redaktor wezwanie do rozprawy sądowej na dzień 20. grudnia z. r. przed sąd powiatowy w Tarnowie. No i cóż robić w tak ciężkich czasach panamy i różnych nieprawidłowości światowych, ludzie gniewają się, gdy im się prawdę pisze, szukają więc prania swych zasarganych honorów przed sądami. W dniu rozpisanej rozprawy zjawiał się nasz Redaktor w oddziale VIII. Sądu powiatowego w Tarnowie, jak również stanął osobście rzekomo pokrzywdzony na sławie p. Zabokrzycki przed sekretarzem Sądu p. Durą. Przebieg rozprawy był następujący: Po załatwieniu pierwszych formalności co do generalistów oskarżonego Redaktora, odczytaniu skargi p. Zabokrzyckiego i inkryminowanego artykułu, starał się p. sekretarz Sądu Dura zrobić propozycje pogodzenia się poważonych. P. Zabokrzycki przyjął propozycje pełen radości, lecz postawił za warunek, aby Redaktor nasz w „Podhalaninie“ odwołał cały artykuł, twierdząc, że to, co było napisane, jest tylko kłamstwem. Wobec tego Redaktor oświadczył, że tego rodzaju odwołanie zdyskredytować może pismo w opinii publicznej i takiego załatwienia sprawy bezwarunkowo podjąć się nie może. W następstwie zarzucił niewłaściwość sądu, w razie zaś, gdyby sąd uznał się kompetentnym do rozstrzygnięcia, zgłosił zażalenie nieważności, względnie ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy. Następnie przesłuchano p. Zabokrzyckiego, który wystawił sam sobie znakomite świadectwo

moralności, że był przez lat 20 powszechnie poważanym c. k. urzędnikiem i inżynierem, że na jego cześć nie ma żadnej plamy (twierdzenie takie było grubym nietaktem, bo *eigener Lob stinkt*) a co gorsza w zeznaniach swych powoływał się na ciężą otaczane osobistości tutejsze, które go spowodowały do wniesienia skargi, a mianowicie na p. Rudzkiego, starostę i panią Łobozową, radczynię (czy to nie idyotyzm, mięsząc w sprawę taką osoby zażywające jak najlepszej sławy) w końcu wydobywał z kieszeni papiery swe i dekreta, reprodukując takowe sądowni. Arcykomiczne postępowanie p. Zabokrzyckiego, spowodowało sędziego do zwrócenia mu uwagi, że inaczej w sądzie zachowywać się winien. Gdy przyszło do meritum sprawy, oświadczył w natarczywy sposób p. Zabokrzycki, że żąda surowego ukarania Redaktora. Po obopólnych wywodach oddał Sąd p. Zabokrzyckiego z pozwem, uznając się w sprawie tej niekompetentnym. Panie Zabokrzycki, czy chcesz jeszcze prania honoru, to na rozprawie prasowej pomówimy przed przysięgłymi coś więcej jak wydrukowano: świat niechaj się dowie o twych rządach w przedsiębiorstwie i twem postępowaniu w gospodarce, a marszałek kraj. hr. Badeni, tak, jak to już raz w oczy ci powiedział, do kierownictwa budowy nigdy cię nie użyje, za co ci ręczymy.

Światłodawca inkwizytorem. Pismo nasze wyrobiło sobie już debiut i ludzie wogóle ze swymi żalami przychodzą sami do nas. Tymi dniami zjawił się w naszej Redakcji Bartłomiej Czajka z Jamnego ad Ochotnica i przyniósł dziewięcioletniego synka swego, Jakóba Czajkę, którego w dniu 18. grudnia 1899 w straszny sposób jako ucznia pobit w szkole nauczyciel, Józef Sadowski. Nauczyciel uderzył grubą laską chłopca w prawą rękę tak, że cztery palce nabiegły krwią i były całkiem czarne, zaś paznokcie zdają się złożyć, następnie szarpał silnie dziewczynę za rękę tak, że w obojętym czuje ogromny ból i kilkanaście nocy jęcząc, spędza bezsennie. Stroskany ojciec za naszą poradą był u lekarza p. dra Scheina, który mu wystawił odośne świadectwo ciężkiego pobicia. Nauczyciel ten pozwala sobie za wiele, gdyż nie jest to odośbny fakt, a mianowicie: Jana Jagiellę, syna Maryi kopął w szkole nogami, a dziecko pokrwawił; Wojciecha Sobania, syna Jana, szarpał za ucho tak silnie, że mu aż ucho naderwał. Czy to jest sposób wychowawczy w naszych szkołach? Ojciec dziecięcia opowiadał nam to wszystko ze łzami w oczach. Apelujemy tedy do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, aby surowo wystąpiła przeciw tego rodzaju wybrykom nauczycielskim, a winnego do surowej odpowiedzialności pociągnęła. Minister sprawiedliwości wydał z powodu maltretowania dzieci okólnik do sądów, przeto, nie od rzeczy będzie, gdy tego maltretującego dziatwę szkolną światłodawcę z Ochotnicy polecimy opiece p. Prokuratora.

Z Krościenka nad Dunajcem piszą nam: Za inicjatywą ks. Antoniego Łętkowskiego, proboszcza, jakoteż i ks. Józefa Wilkowicza, katechety miejscowego, z dobrowolnych składek, zebranych między inteligencją miejscową, urządzono tu w dniu 24. grudnia wieczorem w kasyne u rzędniczem dla dzieci szkolnych drzewko wigilijne. Gdy się już dziatwa szkolna zebrała, a prócz niej wiele ojców i matek, pozapalano świeczki na drzewku wspianiale przyozdobionem, a ks. proboszcz w kilku słowach wyjaśnił dzieciom znaczenie drzewka wigilijnego.

Następnie odśpiewały dzieci kilka kolend, a w miarę jak świeczki na drzewku dogorywać zaczęły, rozdano ubogim dzieciom szkolnym różne podarunki, mianowicie chłopcom: sukmanki, serdaki, kapelusze i kierpce; dziewczętom zaś kaftanki, chustki, fartuszki i spodniczki. Inne dzieci obdzielono orzechami, piernikami, jabłkami i innymi bakaliami. Nawet czworo dzieci otrzymało po 50 ct. na pocztową książeczkę oszczędności. Każde dziecko czemś obdarzone, z wielką uciechą powracało do domu.

Oześć mech będzie tak ks. proboszczowi Łętkowskiemu, jakoteż i ks. katechecie Wilkowiczowi, jako zacnym kapłanom, którzy dobro dziatwy szkolnej mają na sercu. (Omkron.)

Katko amatorskie izraelskie w Nowym Targu dało w dniu 31. grudnia z. r. przedstawienie trzech jednoaktówek pod kierownictwem p. Matyldy Vorzimmer, nauczycielki z Pragi czeskiej. Dano „*Ein Penionsstreich*“ (Bischoffa) po niemiecku; 2) „*Dwaj nieśmiały*“ (Michala Alarc), komedia z francuskiego po polsku; 3) „*Der wie mir*“ (Otona Randolfa) z francuskiego po niemiecku. Przedstawienie wypadło świetnie i mogło nawet zadowolnić najwybredniejszego znawcę sztuk. Gra panny Stat. i Rieg. tudzież Ham., jak również panów Stein. i Ham. była wysmienita, a pewność sceniczna była zadziwiająca. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Elegancko udekorowana scena robiła bardzo przyjemne wrażenie. Czysty dochód przeznaczono na biednych miasta. Mimowoli ogarnął żal naszego sprawozdawcę, że dwie sztuki grano po niemiecku, przecie mamy znakomite sztuki polskich autorów, jak również różne tłumaczenia, oddajemy się jednak nadziei, że na następnym przedstawieniu grane będą same sztuki polskie.

Pod adresem Dyrekcji rnehn kolei państwowej w Krakowie. Na stacji w Chabówce pociągi zatrzymują się dość daleko od peronu, a wobec gołodłodzi passażerowie narażeni są na częste wywroty i potłuczenia kości. Czy służbie kolejowej brak popiołu do posypywania lodowców? Możeby dało się jakoś złemu zaradzić, sądzimy bowiem, że kolej jest dla wygody publiczności, a nie publiczność dla kolei. Brudne wagony na szlaku Kraków-Nowy Sącz wzbudzają tylko wstręt i zdaje się passażerom, że jadą gdzieś w kraju Hotentotów, a nie w kraju cywilizowanym. Wyjątek tylko stanowi kolej Chabówka-Zakopane, gdzie personal kolejowy dba o czystość. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie, mówiąc o kolei zwrócić uwagę Dyrekcji na naczelnika stacji w Zakopanem, który na dworcu, przejęty swem postannictwem, bije ludzi górali i formalnie dopuszcza się gwałtów. O tym panu pomówimy szczegółowo w następnym numerze.

Sprawa szkoły realnej w Nowym Targu. Rada gminna w Nowym Targu uchwaliła kwotę 25.000 zlr. na kreowanie szkoły realnej w Nowym Targu, natomiast Wydział powiatowy zawotał na ten sam cel 15.000 zlr. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że wkrótce otrzymamy wyższą szkołę w Nowym Targu. Ofiarność gminy i powiatu zasługuje tylko na podziękowanie. — Ruch w tym względzie rozwinęto ostatnimi czasami dość silnie. Największą zasługę około starań celem podniesienia miasta zawdzięczać należy p. marszałkowi, Adamowi Uznanowskiemu.

Z Zakopanego. Tylekroć podnoszono w dziennikach, że w Zakopanem, które tysiące letników i kuracjuszy rokrocznie odwiedza, drogi i w ogóle komunikacja dają wiele do życzenia. Po usilnych staraniach udzielił Wydział krajowy gminie Zakopane bezprocentową pożyczkę na poprawę dróg w kwocie 30.000 zlr., kładąc warunek, aby porękę za tę pożyczkę dał powiat. Na posiedzeniu Wydziału powiatowego uchwalono udzielenie poręki, przeto jest nadzieja, że Zakopane będzie mogło już z wiosną przystąpić do regulacji dróg i cudników, co ułatwi napływ gości, szukających tego za granicą, czego w Zakopanem brakowało.

Dochodzenie sądowno-karne wdrożono przeciw Drowi Kazimierzowi Nowotnemu, adwokatowi z Nowego Targu, o jakieś tam ponoś nieprawidłowości, czy tam współudział w jakichś paskudnych, oszukańczych sprawach i ta perla stanu adwokackiego, mająca wyższe aspiracje, śmie występować przeciw naszemu Redaktorowi z różnorakimi procesami, mając sam obciążone sumienie i ręce skalane.

Czyż ty panie mecenasio myślisz, że nie wiemy o twych sprawach krakowskich? Czyż chcesz abyśmy cię po imieniu nazwali? Bałeś się twego cienia! Kaptowałeś naszą Redakcję, a gdy w obronie ogólnego dobra publicznego zmuszeni byłśmy wystąpić i przeciw tobie, to chciałybyś nas utrać i zdyskredytować. *Podhalanin* będzie i tak wychodził, a tobie i sprawom twym poświęci stałą rubrykę. Panteon narodowy ma miejsce dla wszystkich, którzy wejdą w kolizję z ustawą karną.

Zniesienie stempla dziennikarskiego dokonane ostatecznie przez Izbę panów, wypełniło jeden z ważniejszych postulatów, który od wielu lat podnoszony był przez wszystkie postępowe stronnictwa w Austrii, odczuwające hańbę tego „podatku od oświaty“. Żywioty reakcyjne do ostatniej chwili robiły co mogły, aby owego potworka zachować przy życiu, jak świadczy ciężki przebieg sprawy w Izbie lordów austriackich i wystąpienie duchowego kuzynka stanczyków p. Teofila Merunowicza w radzie państwa.

Ten wstręt reakcyonaryuszów przed obaleniem stempla prasowego jest zupełnie zrozumiały.

Zniesienie bowiem tego haraczku od kultury wyjdzie na pożytek w pierwszym rządzie dziennikarstwu postępowemu, temu, które idzie „z żywymi naprzód“, zdobywa sobie coraz szersze kółka czytelników i opiera się na żywiołach demokratycznych. Grozi to nowem podcięciem potęgi warstwy kierującej, tej, która dla swojej prasy nie potrzebuje żadnych „ulg“, ponieważ ma dla niej sute subwencje z funduszu gadzinowego i z własnej kasy.

Z chwilą sankcjonowania ustawy, będziemy w możności wydawania naszego piśmka jako tygodnika. Liczymy na was, czytelnicy, że poprzecie nasze starania i że uznacie potrzebę częstszego wydawania pisma, któreby mogło was o wszystkim informować.

Podłotą nazwać można pisywanie anonimów z oszczerstwami. Tutejsza klika łotrzyków praktykuje od dłuższego czasu pisywanie kartek korespondencyjnych anonimowych, bądź-to do Redakcji, bądź też do osób stojących w stosunkach z Redakcją. Nie szczędzono nam różnych epitetów, a nawet starano się anonimami zachwiać dobre stosunki z firmą drukarni WP. Józefa Piśza w Tarnowie, gdzie pismo nasze drukujemy. Dziś zapewnić możemy tych lekkoduchów i intrygantów, że dobrego stosunku zachwiać nie są w stanie.

Waluta koronowa. Od dnia 1 stycznia obowiązują waluta koronowa. Będziemy mieć 7 gatunków monety brzęczącej a to: jeden grosz, dwugroszówki, 10 groszówki, 20-groszówki, korony, dwukoronówki (czyli dawne guldeny) i pięciokoronówki. Wszelkie rachunki, kwity i skrypta, weksle i dokumenta prawne muszą opiewać na walutę koronową.

Nowe marki pocztowe wprowadzone zostały z Nowym rokiem. Podwyższenie portoryów nastąpiło wskutek tego, że z dniem 1 stycznia odpadają należytości za doręczenia listonoszom.

Składki. Pan Sablik z Nowego Targu złożył w magistracie zebraną w kółku towarzyskim kwotę 1 zł. 50 ct., dla staruszki 111 lat liczącej Apolonii Miernickiej, pogrążonej w strasznej nędzy, a do tego zupełnie ciemnej. Imieniem tej biedaczki składamy ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Budowa kolei Nowy Targ-Suchabara została już zadecydowaną. Kierownikiem budowy zamianowany został inżynier ministerstwa kolejowego p. Szymanski. W d. 15 b. m. zjeżdża komisja obchodowa i natychmiast rozpoczęte będą roboty około budowy. Panowanie Zabokrzyckich i tutti quanti skończono.

Sankcyonowane uchwały sejmowe: Cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski projekty ustaw w sprawie komasacji gruntów włościańskich, dalej w sprawie podziału wspólnych gruntów włościańskich i uregulowania wynikającego stąd wspólnego prawa użytkownika i gospodarki, w końcu utworzenia komisji kraj. dla arondacji gruntów leśnych.

Nowa taryfa pocztowa wchodzi w życie z d. 1. stycznia 1900, pociągając za sobą cały szereg zmian w wysokości różnorodnych opłat pocztowych, które w taryfie tej obliczono już według waluty koronowej. Najważniejsze z tych zmian podajemy do wiadomości naszych czytelników.

W obrocie zagranicznym taksa za zwyczajne opłacone listy wynosić będzie 25 h. za każde 15 gr., za korespondentki zaś do Niemiec i Czarogóry 5 h.

W obrocie wewnętrznym opłata za listy pozostaje nie zmienioną, natomiast za kartki korespondencyjne opłata się 5 h. Co się tyczy druków wysyłanych pod opaską, to do 50 gr. płaci się za przesyłkę ich 3 h. To samo odnosi się i do próbek towarów.

Dopłata uiszczana przy listach poleconych wynosi 25 h. Taksy za przesyłki pieniężne przekazami nie uległy zmianie, taksamo niezmienione zostały taksy za doręczanie przekazów przez listonoszy. Za doręczanie pakietów w siedzibie urzędu pocztowego płaci się 5 h. za pakiet do 5 kg., zaś ponad 5 kg. 10 h.

Wreszcie w miejsce obecnie istniejących marek, wprowadzone będą nowe, z oznaczeniem wartości ich wedle waluty koronowej, a będą one wydawane w następujących kategoriach: marki zwykle po 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 40, 50, 60 h. i po 1, 2 i 4 kor., marki pocztowe w czterech różnych wartościach, tudzież marki gazetowe także w czterech wartościach. Nowe blankiety na zlecenia i przekazy kosztować będą 2 h. za sztukę.

Z dniem 31 grudnia 1899 r. wycofane zostaną z obiegu dotychczasowe blankiety na przekazy i zlecenia pocztowe i na listy przesyłkowe, a z dniem 31 marca 1900 r. utracą wartość wszystkie inne znaczki pocztowe. Te jednak, które pozostają w rękach Publiczności, będą mogły być wymieniane na nowe znaczki równej wartości, we wszystkich urzędach pocztowych aż do końca r. 1900.

Począwszy od dnia 1. stycznia 1900 r., musi być do każdego pakietu z Austrii do Węgier dodana deklaracja statystyczna, której formularze wydawane będą stronom bezpłatnie w urzędach pocztowych. Od owej deklaracji są uwolnione przesyłki zagraniczne, przechodzące tylko przez Węgry.

Podręcznik do orientowania się w nowej taryfie pocztowej, wyszedł staraniem drukarni dra Feliksa Woinarowskiego „Nowa taryfa pocztowa w walucie koronowej“.

Jest on ułożony na podstawie urzędowych źródeł, a zawiera postanowienia taryfowe co do marek i znaczków pocztowych, wraz z przepisami przejściowymi, tudzież nowy regulamin co do odszkodowania za zagubione przez pocztę listy polecane i pakiety.

Pozwolenie do poszukiwań górniczych na powiat Nowy Targ otrzymali od starostwa górniczego w Krakowie pp. Karol Stopiński i Feliks Doerfler. Spółka ta górnicza nosi nazwę: „Pierwsza polsko-węgierska spółka górnicza „Tatra“.

Roboty wstępne na stronie węgierskiej wkrótce się rozpoczyna. Angielsko-amerykańskie Towarzystwo, chce do tej spółki przystąpić.

Choroskop Hippa. Tak nazwano przyrząd służący do mierzenia tak nieuchwytnych części czasu, jak np. 1/100 lub 1/1000 część sekundy. Pierwsze, a barwnym wykładem ożywione doświadczenia na

tym przyrządzie dokonał prof. uniwersytetu berlińskiego, Dr. Paweł Spis.

Kurtynę teatru lwowskiego wyszła Siemiradzki po ukończeniu najpierw do Warszawy na inaugurację tamtejszej wystawy sztuk pięknych w Nowym gmachu, a następnie przysłała ją do Lwowa

Kolej podhalska. W ciągu listopada sprzedano w Zakopanem biletów: I kl. 32, II kl. 228, III 1154, czyli razem 1414. Średnio więc wyjeżdżało dziennie z Zakopanego prawie po 44 osób. Co zaś do przyjeżdżających, to brak jest danych dokładnych. Z tych, jakie są, widzimy tylko, że w listopadzie najmniejsza zanotowana dziennie ilość przyjezdnych wskazuje 27 osób, największa 104, a najczęściej spotykają się ilości od 46 do 65. W tych więc granicach leży prawdopodobnie średnia dzienna ilość przyjeżdżających. Towarów odesłano z Zakopanego 182.665 kg., co licząc po 10 tysięcy kg. na pełny ładunek wagonu, daje przeszło 18 wagonów, wysłanych w listopadzie. Przybyło zaś przeszło 30 wagonów, wyładowano bowiem w Zakopanem przez listopad 307.950 kg. Ogólny dochód stacji Zakopane od dnia 1 grudnia wynosił 20.326 koron 39 hel. W Poroninie przez listopad sprzedano biletów II kl. 8, III 538; w Białym Dunajcu II kl. 13, III kl. 111.

Rycarskość Boerów. Do obleganego przez Boerów miasta Ladysmith rzucano z baterii nieprzyjacielskiej w dzień Bożego Narodzenia dwie bomby. Zdziwieni Anglii tem przekroczeniem świętowania niedzieli, zuliżyli się do przesłanych im bomb, które ku większemu ich zdziwieniu nie eksplodowały wcale, ale natomiast z jednej wysypało się mnóstwo kartek z życzeniami, a druga wypełniona była plumpuddingiem, ulubioną legumina angielską.

HUMORYSTYCZNE.

Jak umiał, tak zrozumiał.

Nowo przyjęty na służbę Błażej jest ideałem służącego: trzeźwy, pracowity, służbiści. Prawda że prochu nie wymyśli, ale byłoby to zbyt cennym, gdyż proch oddawna wymyślono.

Pewnego pięknego popołudnia pracodawca, pragnąc uraczyć gościa, woła Błażeja:

— Masz tu reńskiego. Pójdź do cukierni nawprost i każesz sobie dać dwie filiżanki czarnej kawy i dwa kieliszki benedyktyny. Tylko żwawo! Na jednej nodze!

Błażej biegnie „na jednej nodze“. Mija kwadrans, mija pół godziny. Wreszcie chlebobawca zagląda do przedpokoju, gdzie widzi spokojnie siedzącego Błażeja.

— No, cóżes zrobił?

— Jedną kawę i jeden likier dziś wypilem — raportuje Błażej — a jutro wypiję drugą, bo na dziś mam dosyć...

Ciekawy przepis.

Wieśniak: Panie doktorze, wczoraj, nie pamiętam gdzie, chwyciła mnie jakaś choroba, a teraz czuję się, nie wiem sam jak.

Lekarz: A więc mój przyjacielu, pójdź do apteki, kup niewiadomo co, zażywać to będziesz, nie wiem ile razy na dzień i wyzdrowiejesz, niewiadomo kiedy.

Na targu.

— Niech się pan rzeźnik nie targuje... to jest wieprzek gatunkowy.

— A z jakiej on rasy pochodzi?

— Nie pochodzi on z żadnej rasy, jeno z chlewa.

Wolny najmita.

Wąską ścieżyną, co wije się wstęgą
Między półkami jęczmienia i żyta,
Szedł błąd, nędzną odziany siermięgą,
Wolny najmita.

I nigdy wyraz nie był dalszym treści,
Jak w zestawieniu takim uragliwem;
Nigdy nie było tak głuchej boleści
W jestestwie żywym.

Rok ten był ciężki, ulewa smagała
Srebrnym swym biczem wiosenne zasiewy,
I ziemia we łzach zaledwo wydała
Słomę a plewy.

Z chaty, za którą zaległy podatki,
Wgnany nędzarz nie zęgnął nikogo...
Tylko garść ziemi zawiązał do szmatki
I poszedł drogą.

W powietrzu ciche zawisły błękity,
Echo fujarki z pod lasu wschód wita...
Stanął i otarł łzę połą swej świty
Wolny najmita.

Wolny, bo z więzów, jakimi go przykuł
Rodzinny zagon, gdzie pot ronił krwawy,
Już go rozwiązał bezduszny artykuł
Twardej ustawy.

Wolny, bo nie miał dać już dzisiaj komu
Świeżego siana pokosu u żłoba;
Wolny, bo rzucić mógł dach swego domu,
Gdy się podoba...

Wolny, bo nic mu nie ciąży na świecie, —
Kosa ta chyba, co zwisa z ramienia,
I nędzny łachman sukmany na grzbiecie,
I ból istnienia.

Wolny, bo jego ostatni sierota,
Co z głodu opuchł na wiosnę, nie żyje...
Pies nawet stary pozostał u płota
I z cicha wyje.

Wolny! — wszak może iść, albo spoczywać,
Albo kłąć z zgrzytem tłumionej rozpaczki;
Może oszaleć i płakać i śpiewać, —
Bóg mu przebaczy.

Może zastygnąć, jak szrony, od chłodu,
Bić głową w ziemię jak czynią szaleni...
Od wschodu słońca, do słońca zachodu
Nic się nie zmieni.

Ubogi zagon u nędznej twej chatki,
I mokrą łączkę i mszary i wrzosa,
Obsadzi urząd... podatki! podatki!
Ty idź do kosy!

Idź, idź! opłatę do kasy wnieść trzeba,
Choć jedno ziarno wydadzą trzy kłosa,
I choć nie zaznasz przez rok cały chleba...
Idź, idź do kosy!

Czegóż on stoi? wszak wolny, jak ptacy?
Chce — niechaj żyje, a chce — niech umiera!
Czy się utopi, czy chwyci się pracy,
Nikt się nie spiera.

I choćby garścią rwał włosy na głowie,
Nikt się, co robi, jak żyje, nie spyta...
Choćby padł trupem, nikt słówka nie powie...
Wolny najmita!

Marya Konopnicka.

Rozkład jazdy pociągów.

Chabówka - Zakopane.

odchodzą	Stacya	przychodzą
9 ⁰⁰	Zakopane	5 ⁰⁰
9 ¹¹	Poronin	4 ⁴⁰
9 ²⁸	Biały Dunajec	4 ²⁰
10 ⁰²	Szaflary	3 ⁵²
10 ²²	Nowy Targ	3 ²⁷
10 ⁴⁰	Lasek	3 ¹²
11 ¹⁴	Sieniawa	2 ⁴⁷
11 ³⁸	Raba wyżnia	2 ²²
12 ⁰⁰	Chabówka	2 ⁰⁰

Czas kolejowy różni się od miejscowego o 20 minut.

Na razie kursować będą pociągi dzienne.

Od Redakcyi.

Przyjaciel naszego pisma uprasza my, aby byli łaskawi jeżeli posiadają Podhalanina Nr. 1, 4, 7, 9, 13, 14, i 17 nadesłać nam te numera, gdyż nakład takowych zupełnie wyczerpany został. Egzemplarze te potrzebne nam są dla zarządu Towarzystwa Młodzieży Polskiej Zagranicą na uroczystość Lozańską wystawy prasy polskiej.

Drobne ogłoszenia.

Pośredniczę

we wszystkich sprzedażach i kupnachs tak ruchomości jakoteż nieruchomości. Handel końmi to moja specjalność

I. Langer

faktor w Nowym Targu.

PRACOWNIA OBUWIA

Bronisława Rekućkiego

przeniesioną została w Nowym Targu na ulicę Ogrodnią l. 225.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierczające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie nlabionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica“ z apteki Richtera i z przeczornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.



Zakopane w Tatrach

1,600 mtr. nad poziom morza

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

Od 4 zhr. dziennie pokój urządony z pościelą, całem utrzymaniem — leczeniem i kąpielami. — Łazienki urządzone wzorowo — kąpiele zwykłe, słone — borowinowe — elektryczne; wszelkie natryski i pannie; mięsienie i gimnastyka. — Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacyi kolei w miejscu czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

27

POD „ORŁEM POLSKIM“

K. Stopiński (dawniej I. Chlebowski)

w Nowym Targu

poleca

wszelkie towary korzenne najprzedniejszej jakości.

Wielki skład obrazów, książek do nabożeństwa, kalendarzy.

Znakomita kawa, herbata. — Powidła i sliwki bośniackie. — Najprzedniejsza mąka węgierska. — Śledzie beczkowe, bryndza węgierska. — Oliwa do świecenia, oliwa nicejska.

Kilogram stoniny 66 ct. tylko w sklepie pod „Orłem polskim“.

Dla sklepików wiejskich ceny konkurencyjne.

Skład kwasu węglowego płynnego

utrzymuje w Nowym Targu

firma J. Mandel

której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najświetniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cylindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody sodowej.

Hygieniczne podeszwy wkładkowe z asbestu.

Prez z wszelkimi cierpieniami nóg!

Prez z nagniotkami, z poceniem się nóg, ze stwardziałościami i obrzmiałościami wszelkiego rodzaju! Prez z odmrożeniem i pieczeniem nóg! Po krótkim użyciu pewne usunięcie wszelkich trudności w chodzeniu u każdego, który tylko swe obuwie zaopatrzy w hygieniczne podeszwy asbestowe Dra Högyes'a.

Cena za parę podwójnie grubych 120, pojedynczych 60.

Nabywać można w sklepie K. Stopińskiego w Nowym Targu.

Antoni Bromilski.

CUKIERNIA WARSZAWSKA w Zakopanem na Krupówkach

znana z dobroci swoich wyrobów poleca wielki wybór ciast, codziennie świeżych, cukrów deserowych, pralinek, owoców kandyzowanych, karmelków własnego wyrobu. Przyjmuje również wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa wchodzące: Torty w kilkunastu gatunkach od zhr. 1.50, Lody, kremy, Galarety, orbety itp.

Przy cukierni otwarty został **pokój do śniadań**, zaopatrzony obficie w doborowe delikatesy, wędliny pragskie i krakowskie, bulion, kawior itp., likiery krajowe i zagraniczne, wina węgierskie, francuskie i hiszpańskie, oraz piwo okocimskie.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe uznanie i zaufanie, mam nadzieję, że i nadal łaskawie zaszczycać mnie będzie swemi względami.

ZAKŁAD

Wyrobów tkackich

w Witowie

pod Tatrami

poleca wyroby roboty ręcznej,

obrussy, serwety, ręczniki, dymki, białe i kolorowe, wykonane według zamówienia po cenach za 1 metr długości białe: 1 zhr. 20 ct. kolorowe 1 zhr. 50 cent.

Z poważaniem

Jan Augustyński

w Witowie p. Czarny Dunajec

JUŻ WYSZEDŁ

Kalendarz ilustrowany

„Podhalanin“

Egzemplarz broszurowany **30** ct., — z przesyłką pocztową poleconą **50** ct.

Do nabycia w ekspedycji „Podhalanina“, tudzież w handlu

p. K. Stopińskiego w Nowym Targu.

P. T.

Komuż z inteligentnych i wykształconych Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców nie jest wiadomo, że anons i reklama dziennikarska są dziś potęgą, która dla niejednego, umiającego z nich korzystać, stała się i jest podstawą interesu i bytu, a niejednemu nawet przyniosła okazałe mienie? Byłoby zaś zbyt rzadką rzeczą przypominać, że o ile pismo jest poczytniejsze, t. j. więcej rozpowszechnione, o tyle niemniej na pewny skutek z inserowania w tenże i na zwrot wyłożonych na inseraty kosztów, liczyć można.

Takiem pismem jest dziś bezsprzecznie

„PODHALANIN“

wychodzący w Nowym Targu.

Pismo to rozchodzi się w wielkiej ilości egzemplarzy — co notorycznie każdego czasu udowodnić możemy — nadaje się bezsprzecznie najlepiej do wszelkiego rodzaju ogłoszeń.

Niechaj nikt nie sądzi, że grosz na inserat wydany, jest stracony. Dowodzą tego wszystkie inne narodowości i poszczególne firmy (nawet w Austrii), które nie wahają się kroci tysięcy rocznie na inseraty wydawać, bo wiedzą, że takowe stokrotnie im się powrócą. — Korzystajmyż więc przy ogólnej naszej biedzie, z tego wszędzie gdzie indziej wypróbowanego środka, bo ten jest niezawodny i jedyny do bezpośredniego zbliżenia się producenta do konsumenta, a zatem do ominięcia nieproszonego pośrednictwa (pochłaniającego lwią część naszej pracy), które, jak dotąd, przeważnie w rękach „ludzi niepowołanych“ się znajduje, a ci, znając potęgę ogłoszeń w całej pełni korzystać z nich umieją i korzystają, skutkiem czego nawet na złym towarze majątki zarabają.

Aby umożliwić i rozpowszechnić więcej ten tak potężny środek ruchu w handlu i przemyśle, Administracya nasza zniża do możliwych granic, to jest do własnych kosztów nakładu, ceny inseratów i zaprasza niniejszem wszystkich P. T. Interesowanych, aby we własnym swym interesie z usług jej jak najczęściej korzystać raczyli — obecnie zaś do ogłoszeń jak najlepsza pora.

Z poważaniem

Administracya „Podhalanina“ w Nowym Targu.